MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: LXXV.

Dnia 17. Września.

Kontynuacya Monitora poprzedzaiącego.

XLII.

NIc wam tyle nie ściągnie nieprzyiacioł y kłotni, jak szyderstwo, à przeto wam od szydzenia wstrzymywać się potrzeba, y poskramiać w sobie tę chętkę, ktoraby was do tego przywodziła: iest to rzemiosło delikatne, niebespieczne, y w ktorym bar-

dzo ciężko przyzwoity zachować śrzodek. Jeżeli szyderstwo iest grube y zbyt mocne,lub błahe y nie dowcipne, to wasz rozum y umieiętność życia w złe rozumienie poda: ieżeli zaś iest subtelne, delikatne y dowcipne, stanie się przeto dotkliwszym, á zatym przebaczenia nie godnym.

XLIII. Niech szczerość w mowach waszych panuie. Wiedźcie iednak o tym, że powinna bydź pomiarkowaną rostropnością. *Szczerość* zależy na tym, ażeby to nie mowić, co się nie myśli, y ażeby z niczego taiemnicy nie czynić, ale nie obowiązuie nas, ażebyśmy wszystko co w sercu mamy wynurzali: w ten czas by się bowiem w nierozmyślność y nieuwagę szczerość zamieniła.

XLIV. Podła rzecz iest kochać się w pochlebstwie. Brać za gotowiznę, że tak rzekę, pochwały nie zasłużone, iest to znakiem pychy y nierozsądku. Dotego pochlebstwo iest trucizną, ktorego pilnie strzedz się powinniśmy,

gdyż

gdyż utrzymuie naſzą dumę, y nie dopuſzcza za zwyczay ſtarać ſię o nabycie rzeczywiſtey zacności.

XLV. Nie udawaycie ſię także nigdy do podłego y nikczemnego nadſkakiwania, dla otrzymania tego od drugich, czego żądacie. Będziecie bowiem przez to ich utrzymywać w ich dumie: y ten ſpoſob doyścia waſzych zamyſłow byłby przeciwny przepisom honoru y ſzczerości. Pamiętay dobrze, Młodzi Polſka, na ten punkt y poprzedzaiący, zachowuy ie należycie, wyprowadzaiąc przez to z błędu cudzoziemcow, ktorzy uſiłuią te dwie wady iakoby wam właściwe przypiſywać. Naſzym ieſt obowiązkiem, przykładać ſię do tego wſzyſtkiego, co może pomnożyć ſzacunek naſzego narodu, y pokazać że ieſt zdolny do poięcia wſzyſtkiego, rownie iak y inne Europeyſkie narody.

XLVI. Przyſtoyna weſołość pomaga razem zdrowiu ciała, y przyiemności ſpołeczeńſtwa, ale nigdy zbyteczney

mieć

mieć nie trzeba. Mieſzaycież ią więc zawſze z przepiſami mądrości, polityki y obyczayności, gdyż dopuściwſzy ſię tylko przeſtąpić iey granice, nie ochybnie to was w pogardę poda.

XLVII. Nie bądźcie prędkiemi w obieraniu przyiaźni. Wada młodzi ieſt, że łatwo iey chwytaią ſię. Staraycie ſię przez cnotę y dobre poſtępki waſze ziednać ſobie u wſzyſtkich miłość ale niech uprzeymi ſzczegulni y poufali przyiaciele waſi w małey liczbie będą. Dochodźcie pilnie ich ſkłonności y charakteru, nim ſię do nich przywiążecie. Uważaycie czy maią delikatność, ſtałość, y gruntowną cnotę. Miarkuycie potym, ieżli ſię waſze humory zgadzaią: trzeba bowiem nie iakiey zgodności między przyiaciołmi: inaczey związki trwałe nie ſą. A gdy po długim y doyrzałym roztrząśnieniu, znaydziecie w nich te dobre przymioty, ſzczerze ich kochaycie. Bądźcie poſpieſzni do zobowiązania ich ſobie, ſtaraycie ſię dla nich o to wcześnie

co im miłego bydź może, bądźcie czułemi na ich nieszczęścia, cieszcie się z zdarzaiącego się im szczęścia: niech serce, twarz, y worek wasz, zawsze dla nich otwarte będą: na koniec pamiętaycie że dobry y wierny przyiaciel iest bogatym skarbem, ktory trzeba tym szacowniey chować, im cięższey dobrać na to miast inszego, gdy ten się raz straci.

XLVIII. Dotrzymywaycie statecznie powierzonego wam sekretu. Niech to będzie dla was świętym y nie zgwałconym pokładem: gdyż ieżeli wy przez niewstrzemięźliwość go wyiawicie, ten, ktoremu Go powierzycie, może rownie łatwym do wyiawienia będzie, iakeście wy byli, y tak sekret z ust do ust przechodząc, głośnym się nieznacznie stanie: co wielką krzywdę osobie, ktora w was ufność miała, uczynić może, y pewnie przez podobny postępek źle byście odpowiadali dobremu o sobie mniemaniu, ktore wam okazywała. Nieposkromiona chęć gadatliwości wszystko psuie. Uczcie się więc

sztuki

ſztuki milczenia, à pamiętaycie na to, że nikt nie żałował tego, że ſekretu dochował y milczał, a że wielu żałowało, iż nad to mowili.

XLIX. Przyzwyczaycie ſię wcześnie do mowienia mało y roſtropnie: wielkie gaduły przykre ſą drugim, boią ſię ich y gardzą niemi, y zawſze ſię znayduią takie okoliczności, w ktorych żałuią, że mowili, nie dawſzy ſobie czaſu w przod o tym do pomyślenia. Gdy ſię popuſzcza cugli ięzykowi, y gdy mu wolno uprzedzić uwagę, nie ochybnie będą ſię mowiły rzeczy ſobie przeciwne, będą mogli drudzy podchwytywać, będzie ſię mowić nieuważnie y płocho, y ściągną ſię tyſiączne na ſię nieſzczęścia. Pamiętaycie na to, że co ſię nic do rzeczy powiedziało, iuż ieſt wymowione: że iuż cofnąć nazad nie można, y że to złe ieſt nienagrodzone, gdyż ani złotem ani ſrebrem odkupić ſię nie może.

L. Poweźmiycie obrzydliwość na zawſze ku wſzelkim zbytkom niewſtrze-

wſtrzemięźliwości, w iakimkolwiek bądź gatunku: niſzczą one ciało y duſzę: zoſtawuią po ſobie tyſiączne nieznośne żale: w wielką nas pogardę wprawuią, y nie ochybnie do nędzy y rożnych dolegliwości przywodzą.

LI. Strzeżcie ſię złego, y wſzyſtkiego, cokolwiek do niego przywodzić może. Nie przywięzuycie ſię do niczego złego. Nikt ſię złym y niecnotą nagle nie ſtaie, ale ſię do zbrodni krok za krokiem y ſtopniami idzie: przeto powinniście ſię ſtrzedz nayınnieyſzego pozoru złego, á zupełną y nie naruſzoną niewinność pilnie zachowywać. Przyidzie czas, że ſobie takich poſtępkow ſami winſzować, y Bogu za nie dziękować będziecie.

LII. Unikaycie złego towarzyſtwa. Trudno bowiem ieſt, aby ci, ktorzy z niecnotami przeſtaią, ſami ſię nieznacznie nie zepſuli. Wielka ieſt łatwość zepſucia ſię w ich ſpołeczeńſtwie: do tego takowe związki zawſze nam wielką krzywdę w umyśle poczciwych ludzi czynią.

LIII. Nie mieszaycie przysiąg po między mowy wasze, iest to fałszywy pozor y zły nałog, ktory religia y przepisy obyczayności y umieiętności życia rownie potępiaią. Przysięgacz daie poznać, że nie ma dobrego wychowania, y nawet poczciwość swą pokrzywdza: mniema bowiem że aby mu wierżono pomocy odprzysiąg y mocnych dowodow potrzebuie.

LIV. Kochaycie się w umieiętności, ale się nią chlubnie nie popisuycie rownie iak y nauką waszą. Przeciwnym postępkiem zasłużylibyście na imię dumnych mędrkow, y chwalibursow.

LV. Gdy kto co nic do rzeczy powie, lub w czym wykroczy w waszey obecności, nie ważcie się go strofować, chyba do tego umyślnie wezwani będziecie. Nie przystoi żadną miarą czynić się bakałarzem. Osoby ktore chcą poprawiać drugich czynią sobie nie ochybnie nieprzyiacioł z tych, ktorych chcą poprawiać, à do tego takich nieprzyiacioł, ktorzy to tym cięźey przebaczaią, im znaczniey dano im poznać swą wyższą wiadomość, à ich prostotę, y im bardziey sprzeciwiano się miłości ich własney, z ktorą wszyscy rodziemy się.

Reszta potym.

